Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 301. Kraków, Niedziela dnia 30 Października 1904 r. Rok XII.

Uczczenie narodowego wieszcza.

Stolica kraju obchodzi dzisiaj święto wieszcza narodowego, który blaskiem swego potężnego genjuszu opromienił ciężkie chwile naszej niewoli, który upadających pod brzemieniem niesłychanych nieszczęść, pobudził do nowego życia, dał wiarę w przyszłość i najszczytniejsze ideały ludzkie postawił jako dogmat narodowego programu.

Mickiewicz jest nietylko największym polskim poetą, ale także najgłębszym naszym myślicielem. Z dzieł jego czerpiemy i zawsze czerpać będziemy, jak z nieskończonej krynicy ducha, najczystszy pokarm mądrości i natchnienia, i w nich znajdujemy to moralne oparcie, którego potrzebuje każdy naród, toczący rozpaczliwą walkę o swój byt.

Więc słusznie czcimy Mickiewicza i w miastach naszych wznosimy jego posągi; bo każdy taki pomnik, to nietylko utrwalenie pamięci mistrza nad mistrze, ale także widomy znak naszego odrodzenia, symbol naszej wiary i naszych nadziei.

Czcząc wielkiego poetę, dajemy świadectwo naszej żywotności i naszej jedności, bo po nad wszelkie nędze codziennego życia, po nad błahe spory i rozterki, które nas dzielą i mącą — jak i po nad sztuczne zapory i przedziały, wzniesione przez gwałt i wrogą przemoc, wznosi się nieśmiertelny duch wielkiego poety, który w swej potężnej pieśni zamknął na wieki i skrystalizował jedność i nierozerwalność całgo narodu...

Spłoszona flota.

Eskadra rosyjska pozostanie jakiś czas w Vigo, zapewne tak długo, aż jej wyjazd na daleki Wschód okaże się zgoła niepotrzebnym. Jest to dla Rosji najlepsze wyjście z bardzo trudnego położenia, jakie powstało przez wysłanie eskadry bałtyckiej. Złożona z okrętów niewykończonych, albo źle zbudowanych, obsadzona załogą zaledwie rozpoczynającą swoje wykształcenie marynarskie, rzucona w bezmierne przestrzenie oceanów na wolę burz i bałwanów, z tą pewnością, że o ile uniknie huraganów morskich, stanie się pastwą dział japońskich, — ta eskadra była doskonałym symbolem chaosu, niepewności, trwogi i rozdrażnienia, które owładnęło całą urzędową Rosję. Żaden rozumny, żaden rozważny Rosjanin nie wierzył, aby flota admirała Rożdiestwieńskiego mogła szczęście wojenne przechylić na stronę Rosji, a jednak wyprawiono ią na Wschód w tej tylko myśli, że ten wyjazd omyli zapatrywania Europy co do potęgi rosyjskiej. To też zatrzymanie eskadry, choć jest niesłychaną kompromitacją marynarki rosyjskiej, daje jednak admirałowi Rożdiestwieńskiemu pożądany pretekst, aby nie narażać swoich okrętów na niechybną zgubę. Za nim bowiem zostaną rozstrzygnięte wszystkie kwestje sporne, wynikłe z nocnego napadu na łodzie rybackie, wypadki na Wschodzie tak się ułożą, że eskadra będzie mogła spokojnie powrócić do Kronsztadtu.

W każdym razie cały ten epizod dobrze charakteryzuje nastrój i poziom moralny rosyjskiej siły zbrojnej.

Admirał Rożdiestwieński z zadziwiającą otwartością oświadczył, że rozkazał strzelać do każdego okrętu, któryby się zbliżył do jego eskadry. Jego marynarze napojeni obawą przed Japończykami, ujrzeli wśród spokojnych statków rybackich japońskie torpedowce, które się tam mogły dostać chyba przez powietrze, na wzór legendarnego latającego okrętu.. W dalszej podróży, Rosjanie bombardowaliby na pewne parowce przewozowe, dopatrując się w nich japońskich pancerników. W ten sposób droga floty rosyjskiej, jak słusznie zauważył jeden z angielskich dzienników, byłaby usłana szczątkami bezbronnych, zatopionych okrętów i trupami spokojnych marynarzy wszystkich morskich państw świata!

Zwycięstwa to łatwe i niekosztowne; zdaje się, że w obecnej wojnie takie tylko Rosja odnosić będzie. System biurokracji, centralizmu i despotyzmu, bankrutuje na całej linji, na lądzie i na morzu...

Ministrowie - rodacy.

Czem jest „minister-rodak“ formalnie i w rzeczywistości. — Wzór. — Minister-sekretarz stanu polski w Petersburgu i węgierski w Wiedniu. — Grocholski. — Polemika z racji jego tytułu. — Instrukcja dla Ziemiałkowskiego. — Ministrowie bez teki: Berger i Unger. — Pierwszy czeski minister-rodak. — Niema on instrukcji, jak galicyjski. — Jedyny niemiecki minister-rodak. — Dr Rezek.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Dzięki zamianowaniu ministrem profesora Randy, obecny gabinet urzędniczy posiada znowu dwóch ministrów bez teki, którzy faktycznie są przedstawicielami interesów narodu polskiego i czeskiego w radzie koronnej. Owych ministrów żargon parlamentarny wiedeński ochrzcił mianem „Landsmann-Minister“, co przetłómaczono po polsku terminem „minister-rodak“.

Życie polityczne austrjackie opiera się na samych nieszczerościach. Nieszczerą jest konstytucja Schmerlingowska, która pragnęła zapewnić panowanie w państwie mniejszości niemieckiej; nieszczerem jest podciąganie pod jeden strychulec stosunków ekonomicznych i społecznych w poszczególnych krajach koronnych, jak to czyni biurokracja centralna w Wiedniu; nieszczerym jest także sposób, w jaki utworzono ową instytucję ministrów-rodaków.

Opinja publiczna polska w Galicji od samego początku życia konstytucyjnego w Austrji domagała się, by w radzie koronnej u boku cesarza zasiadał minister polski, który czuwałby nad interesami Galicji, bronił ich wobec innych kolegów i skupiał w swoich rękach wszystkie nici polityki polskiej na dworze i w rządzie.

Miano wzór gotowy. Był nim minister-sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego, stworzony przez Aleksandra I., rezydujący w Petersburgu u boku monarchy i zatrzymany nawet po powstaniu 1830—1831 r. przez Mikołaja I.

Inny wzór, daleko bliższy miano w samym Wiedniu na ulicy Bankowej. Był nim kanclerz węgierski, który po wprowadzeniu w życie dualizmu zmienił tytuł na „ministra u boku królewskiego“ (a latere).

Sfery decydujące wiedeńskie w 1871 r. pod wpływem rady hrabiego Hohenwarta przystały na instytucję samą, lecz nie na tytuł. Zgodzono się, by należał do rady koronnej minister, który czuwałby specjalnie nad interesami Galicji. Nie chciano przecież przystać, aby ów minister miał tytuł „galicyjskiego“. Byłoby to zadokumentowaniem odrębności prawno-politycznej Galicji, co sprzeciwiałoby się pretensjom i programowi centralistycznemu. Wybrano zatem drogę pośrednią.

Dnia 11 kwietnia 1871 r. monarcha zamianował Kazimierza Grocholskiego ministrem bez teki. Instytucja ministrów bez teki nie była w Austrji nowością. Nie sięgając czasów dawniejszych, przypomnę, że w gabinecie Karola księcia Auersperga, zamianowanym 21 grudnia 1867 r., zasiadł adwokat wiedeński, dr Jan Nepomucen Berger, jako minister bez teki. Powierzono mu podtrzymywanie stosunków z prasą. Grocholskiemu powierzono pieczę nad stosunkami galicyjskimi. — Opinja publiczna niemiecka zazdrośnie przecież czuwała, by Grocholskiemu nie przyznawano publicznie tytułu ministra galicyjskiego. Gdy lista urzędowa członków komitetu, mającego przygotować wystawę powszechną w Wiedniu na 1873 r., do nazwiska Grocholskiego dodała tytuł: „c. k. minister galicyjski“ — Niemcy protestowali przeciwko temu w prasie i w parlamencie.

Instrukcja urzędowa, dana na mocy najwyższego postanowienia ministrowi bez teki Florjanowi Ziemiałkowskiemu, zamianowanemu 21-go kwietnia 1873 roku, porucza mu pieczę nad sprawami galicyjskiemi, wyposaża w prawo inicjatywy na punkcie spraw galicyjskich, ale nie daje tytułu ministra galicyjskiego.

Dnia 12 sierpnia 1879 r. przybył nowy minister-rodak, tym razem czeski, ale znowu bez owego uwydatnienia jego misji specjalnej. Formalnie dr Prażak był takim samym ministrem bez teki, jak i dr Józef Unger, który należał do gabinetu Adolfa ks. Auersperga od listopada 1871 r. do 19 marca 1879 r. jako minister bez teki. Dr Prażak nie otrzymał nawet takiej instrukcji specjalnej, jaką otrzymał Ziemiałkowski. Gdy ustąpił w sierpniu 1892 r. po trzynastoletniem urzędowaniu, hrabia Taaffe nie dał mu następcy.

Godzi się wspomnieć, iż przez czas pewien w gabinecie Taaffego zasiadał pierwszy i do tej pory ostatni niemiecki minister-rodak hr. Khuenburg. Zamianowany dzięki protekcji swego przyjaciela Ernesta Plenera dn. 24 grudnia 1891 r., bezbarwny radca sądowy jako niemiecki minister-rodak nie grał żadnej roli i już 6 grudnia 1892 r. ustąpił z gabinetu.

Drugim ministrem-rodakiem czeskim był dr Rezek. Zamianowany dn. 18 stycznia 1900 r., ustąpił 10 lipca 1903 r., ponieważ nie zgadzał się na tak zwane „veto“ Niemców w sprawach politycznych i narodowych.

Niemcy przypisywali dr Rezekowi wielki wpływ na politykę gabinetu, czego dowodem artykuł posła dr Lechera w *Zeit* w początkach 1903 r.

Zamianowany ministrem w dniu 28 b. m. dr Randa jest trzecim z kolei ministrem-rodakiem czeskim.

WOJNA.

Wojownicze usposobienie w Petersburgu.

Korespondenci dzienników zagranicznych donoszą z nad Newy o silnej partji w Petersburgu, pragnącej gorąco, aby wypadki, które miały miejsce na morzu Północnem, doprowadziły do wojny z Anglją. Partja ta składa się z członków carskiej rodziny i osób bardzo wysoko położonych w hierarchji rządowej, tak wojskowej, jak cywilnej. Wierzy ona, że wojna z Anglją powitaną będzie bardzo życzliwie przez naród rosyjski i pozwoli zawrzeć pokój z Japonją, wojna bowiem z tą ostatnią jest niepopularną. Zatarg z Anglją pozwoliłby Rosji, jak w Petersburgu mniemają, odnieść bardzo łatwo świetne zwycięstwo w Azji środkowej i tym sposobem podnieść uszczuploną przez Japończyków sławę oręża rosyjskiego. W kołach wspomnianych twierdzą także, że bez trudności dałoby się wyzyskać nieżyczliwość pewnego mocarstwa europejskiego (Niemiec) na niekorzyść Anglji, która z wojny z Rosją musiałaby wyjść znacznie osłabioną. Car i hr. Lamsdorf nie chcą słyszeć o tem wszystkiem, szczerze bowiem pragną pokoju, otoczenie jednak monarchy liczy na jego słabość charakteru i nie przestaje agitować w wyżej wyrażonym kierunku. Zatarg obecny zakończy się najniezawodniej pokojowo, car bowiem pragnie gorąco, aby eskadra bałtycka dopłynęła do oceanu Spoko-

nego, lecz partja, popychająca do wojny z Anglją liczy na przyszłe wypadki w ciągu podróży floty, które mogą wywołać nowe, kto wie czy nie groźniejsze zawikłania, a wtedy Rosja zmuszoną będzie wypowiedzieć Anglji wojnę.

Na pozycjach i biwakach.

Z listów wojennych p. Nowodworskiego.

II.

D. 25 września. — Z biwaku pod Fuszunem.

Pułk nasz, mocno zdziesiątkowany po bitwach pod Landjańsianem d. 26 i pod Liaojanem d. 30 i 31-go sierpnia, oraz po całym szeregu ustawicznych utarczek w ciągu dni dziesięciu, od półtora tygodnia stoi na obronnej pozycji. Fuszun jest to miasteczko. Dokoła niego wojsko pośpiesznie sypie teraz okopy i forty gwoli obronie przed spodziewanym atakiem Japończyków. Zdaniem wojskowych, bitwa, której obecnie czekamy, będzie ostatnią przed zimą. *Relata refero.* Główne siły Japończyków, podobno, kierują się na zachodnie skrzydło armji rosyjskiej; mnie więc i Jankowskiego, nie czekają tutaj chyba takie przejścia, jakie przeżyliśmy pod Liaojanem. Okropne to były chwile!... Toć w przeciągu jednego naprzykład tygodnia: od 25-go do 31-go sierpnia, pułk 24-ty stracił 36 oficerów i blizko 1000 żołnierzy. Straszne chwile i okrutne wrażenia! Prawdziwem dla mnie szczęściem było i jest ustawiczne towarzystwo Jankowskiego. Obaj, jak możemy, pokrzepiamy się wzajem na duchu i skwapliwie wykreślamy w kalendarzu dni przeżyte. Kiedyż koniec?... Według tutejszych kół wojskowych, bardzo jeszcze daleko. Co zaś o tem mówią gdzieindziej — nie wiemy, bo wiadomości z zewnątrz brak...

Dnia 28-go września. — Na pozycjach pod Fuszunem.

...Jestem obecnie kronikarzem pułku: prowadzę t. zw. „Dziennik działań wojennych". Praca ciekawa, ale męcząca. Trzeba studjować mapy, plany, rozporządzenia, wszelkiego rodzaju korespondencję wojenną. Przesiaduję tedy w kancelarji sztabu pułkowego od godz. 8-ej zrana do 10-tej, a nawet do 11-tej w nocy. Pierwszy raz natury zatrudnienie przypadło mi było w udziale podczas boju pod Liaojanem w dniach 30-tym i 31-ym sierpnia: byłem tam przydzielony do boku pułkownika, jako oficer dyżurny do roznoszenia ważnych rozkazów. Obecnie pułkownik Leczycki mianował mnie sekretarzem sądu pułkowego. W dobie wojny jest to urząd czysto tytularny; sąd pułkowy bowiem nie ma teraz nic do czynienia. — Niemniej jednak z tego tytułu zatrzymano mnie przy sztabie pułkowym. To sprawi, że na przypadek bitwy daleko bardziej będę zajęty, i nie starczy mi już nawet czasu na żadne rozmyślania, ani nad tem, co się dzieje naokół, ani nad tem, co się ze mną stanie.. Co do niebezpieczeństwa podczas bitwy, to czy tu, czy tam, jest ono zupełnie jednakowe.

Mówię zaś tak wiele o bitwach i niebezpieczeństwach, gdyż, lubo Japończycy, podobno, nie ruszają się naprzód i ciągle jeszcze są oddaleni o 40 do 50-ciu wiorst, to przecież przygotowania do walki odbywają się tu bardzo gorąco.

Nasz 24-ty pułk strzelców wschodnio-seberyjskich (należący do 3-go korpusu armji czynnej) otrzymał zadanie specjalne: łącznie z 4-ma armatami górskiemi, 4-ma mitraljezami i dwiema secinami Kozaków, stojąc na skraju lewego skrzydła armji rosyjskiej — na wschód od Fuszunu — bronić mamy uporczywie tego skrzydła przed ewentualnem okrążeniem przez Japończyków. — W tym celu codzień od rana do wieczora roty pułku wytrwale kopią rowy i sypią okopy dla siebie i dla artylerji; a nasz batalion 3-ci dzisiaj zrana odszedł już nawet na pozycję, na której stać ma aż do nadejścia Japończyków. Dla mnie jest to przykrość dotkliwa, bo chwilowo rozstałem się z tej przyczyny z Jankowskim. On poszedł ze swoją rotą, a ja zostałem przy sztabie i mieszczę się obecnie w namiocie adjutanta pułku, podpor. Grygorjewa...

Wojna i tylko wojna pochłonęła tu wszystkie myśli i uczucia... Każdy myśli nie o tem, jak żyć, lecz o tem, czy wyżyje; nie o tem, co z nim będzie gdy powróci, lecz o tem, czy powróci? Każdy z trwogą wygląda początku doby następnej i z niepokojem wyczekuje jej końca. A cóż dopiero, gdy do trwogi i grozy o siebie przyłącza się i obawa o pozostawione hen, daleko, ukochane osoby i troska o ich byt i zdrowie, i tęsknota bezbrzeżna, i łkanie serca ogromne... Nieraz krew raptem zastyga w żyłach, myśli się mącą, ból przenikliwy przeszywa serce, i wszystko zda się zamierać we mnie, i wkoło mnie, i trudno zapanować nad sobą... Przedziwnem lekarstwem na tę niemoc rozpaczną są listy od swoich... Bez nich, byłoby zbyt ciężko!..

. . . .

Cóż więcej o sobie napisać?.. Jedzenia mam teraz dosyć; picia także, bo o herbatę tu nie trudno, a cukier dają z pułku. Dokucza tylko brak chleba. Jeśli to możliwe, przyślij mi herbatników. Podobno przesyłki pięciofuntowe poczta na plac boju przyjmuje...

Port Artura.

Bitwa nad Szaho, a później konflikt angielsko-rosyjski zepchnęły oblężenie Portu Artura na plan drugi, odwróciły od niego powszechną uwagę. Nic więc dziwnego, że skąpe zresztą — bo nie przepuszczane już przez cenzurę japońską — wiadomości o postępach armji oblęgającej, w ostatnich czasach prawie zupełnie nie dochodziły. Jaka jest obecnie sytuacja pod Portem Artura, jak daleko postąpili oblęgający, do jakich rozmiarów zredukowała się odporność twierdzy i na jaki czas jeszcze jej starczy — nie wiemy. Nie ma dat do obliczeń. Ale wiemy to, że twierdza pozostawiona jest tylko własnym siłom, bo Kuropatkina, chcącego pośpieszyć z odsieczą, Japończycy osadzili na miejscu, a spodziewana pomoc floty bałtyckiej, o ile ta rzeczywiście miała zamiar popłynąć do Azji Wschodniej, spełzła na niczem z powodu halucynacji jej oficerów i flota bałtycka na długi może czas została unieruchomiona przy wybrzeżach Europy. A więc dzień każdy uszczupla w twierdzy zapasy żywności i amunicji, a przy tem topnieje ciągle liczba obrońców i ich siły fizyczne i moralne wyczerpują się. Swojego czasu ogłoszono urzędową wiadomość o stratach wśród oficerów i urzędników artylerji kwantungskiej w Porcie Artura, od początku oblężenia do 25 sierpnia. Zabito — 7. raniono — 16, zastrzeliło się — 2, zwarjowało 3. Wykaz ten wzięty za podstawę do obliczeń po 25-tym sierpnia, upoważnia do bardzo smutnych wniosków o stanie moralnym załogi. „Ciekawy to wykaz — pisze korespondent *Russ. Słowa.* Te dwie ostatnie rubryki są rzeczywiście uderzające i wskazują, do jakiego stopnia doszło naprężenie nerwowe u obrońców Portu Artura. Jednym ciągły i okrutny zgiełk wojenny hartuje nerwy, drugim zupełnie rozstraja.

Motywy samobójstw bywają bardzo różnorodne. Jeden z uczestników obrony, który cudem wydostał się z twierdzy, opowiada taki wypadek: W bitwie pod Kinczu jedna rota nasza po rozpaczliwej obronie, została zniszczona prawie całkowicie. Przy życiu pozostał tylko dowódca roty i jeden, czy dwóch szeregowców. Dowódca powrócił zdrów i cały, zamknął się w namiocie i tej samej nocy zastrzelił się. Jaki dramat przeżył ten biedak. Przecież miał pod sobą około 200 dzielnych żołnierzy, z których każdego znał z twarzy, znał ich zalety i wady, żył się z nimi, kochał ich, prowadził do boju.

Nie wiemy, jaki był procent wypadków chorób umysłowych w dawnych wojnach, ale w obecnej — jest duży, co można wytłomaczyć niezwykłą zaciętością wojny i udoskonalonymi jej środkami mechanicznymi, oraz „nerwowością wieku naszego".

Od 25-go sierpnia upłynęło dużo dni, dni wypełnionych ciągłem bombardowaniem, hukiem zabijającym świadomość i uczucie, wściekłymi atakami — i ciągłem czuwaniem pod bronią.

W jakiem więc napięciu muszą pozostawać

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

2 (Ciąg daszy).

— A teraz zechciej pan usiąść... tak, dobrze.

— O, mój Boże! co się to dzieje?

— Nie obawiaj się pan... nic... to gaz. Wyobraź pan sobie, że zaśniesz... Doskonale... Już się stało... Karolu, już śpi.

Doktór się usunął. Dentysta zajął jego miejsce i szybko wyjął trzonowy ząb.

Podczas, gdy kładł szczypce i pił wodę, nagle zawołał:

— Artur! dzieje się coś nadzwyczajnego... Artur! prędko!

Doktór bębnił palcami po jednej z szyb u okna. Odwrócił się i zapytał:

— No i cóż tam?

Nie trzeba było odpowiedzi. Jeden rzut oka na pacjenta, powiedział mu wszystko. Chwytając serwetkę, umieścił ją pod szyją pacjenta, a jednocześnie wyrwał bratu z rąk szklankę z wodą i prysnął na posiniałą twarz pacjenta.

Skropienie nie miało żadnego skutku.

Następnie wziął za puls człowieka omdlałego w fotelu operacyjnym, rozpiął mu kamizelkę i przyłożył mu do piersi stetoskop. Potem rozciągnął ciało na ziemi i ukląkł przy niem.

— Wódki! — krzyknął — rozpoczynając mocne wcierania.

Jego brat przyniósł wódkę i wlał kilka kropli do ust ciągle nieruchomego człowieka.

— Moje przybory są w torbie Karolu, rzekł doktór, nie przerywając sztucznego pompowania powietrza w płuca chorego. Nabierz wódki do szprycki.

Dentysta pośpiesznie wypełnił polecenie brata i podał mu instrument.

Wstrzyknięcie pozostało beskutecznem. Przez pół godziny obaj bracia pracowali nad wywołaniem sztucznego oddechania.

Dentysta z twarzą pobladłą dopomagał we wszystkich próbach podjętych bezskutecznie przez brata.

Ale gdy Artur powstał i otarł pot z czoła, twarz jego była tak blada, jak i twarz Karola.

— Zamknij drzwi na klucz Karolu, wyrzekł ochrypłym głosem.

Nie mówiąc słowa dentysta, drżącą ręką przekręcił klucz w zamku.

Gdy powrócił doktór, połykał całą szklankę wódki.

Po wypiciu napełnił ją znowu i podał bratu. Ten ostatni spojrzał na niego pytająco.

— Tak... umarł! odpowiedział doktór. Ten wypadek zdarza się raz na pięć tysięcy... Nieszczęście... nasze zwykłe nieszczęście!

Ostatnie słowa wypowiedział z goryczą.

Dentysta informował się dalej.

— Co należy uczynić?

Doktór zadowolnił się wzruszeniem ramion. Dentysta przerwał znów ciszę.

— Czy zawiadomimy policję?

— Po co?

— To jest we zwyczaju...

— Zwyczaj! Wmięszanie się policji, to ruina dla nas... Dzienniki zajmą się wypadkiem.

...Lepiej odrazu zamknąć budę.

— Ale czy zdołamy uniknąć?

— Możemy. Daj mi czas do namysłu... tak.

— Masz jaką myśl?

— Bardzo pospolitą... nasuwa się odrazu.

— Cóż to jest?

— W nocy Finsbury Circus jest pusty.

— Tak.

— Czekajmy nocy i wyrzućmy trupa poza sztachety ogrodowe... Policja znajdzie go tam.

— Okropność!

— Dlaczego? Ten człowiek umarł... Trzeba aby policja znalazła jego trupa; a cóż zależy na tem, czy go znajdą tutaj, czy na innem miejscu. To nic nie zaszkodzi biedakowi, a tymczasem gdy go znajdą u nas da się to nam dobrze we znaki.

— To słuszne.

Nie było nic innego do zrobienia. Interesa braci były w tak złym stanie, że należało uczynić wszystko, aby nie gubić się zupełnie.

II. Co znaleziono na trupie.

— Czy nie moglibyśmy wsadzić trupa do dorożki i odesłać go do domu?

— Tak. ale w takim razie zamienimy więzienie na bankructwo. Co prawda, gdyby rzeczy miały iść dalej tym samym torem, przyśpieszylibyśmy tylko tę przykrą konieczność.

— Czy nie moglibyśmy też włożyć...

— Na razie włóżmy trupa do tej szafy... To jest pierwsza rzecz, którą uczynić należy... Tak... zamknij na klucz. Teraz ja powrócę do siebie i przyślę ci Sawyera. Ten smarkacz nie powinien powziąć najmniejszego podejrzenia co do zaszłego wypadku.

On kończy służbę o szóstej.

— Wkrótce wybije. Trzeba, aby sądził, że nasz pacjent wyszedł. Odeślij go o zwykłej godzinie, ja powrócę tu później.

Wkrótce po odejściu Sawyera, doktór opuścił swój gabinet i przyszedł do dentysty. Zamknął starannie drzwi wchodowe i wszedłszy do pokoju, w którym znajdował się jego brat, odezwał się:

— Karolu, namyśliłem się dobrze: to nie jest możliwem do uskutecznienia... ten skok przez kratę do ogrodu Finsbury Circus. Możesz to nazwać sentymentalizmem, ale zdaje mi się, że powinniśmy starać się dowiedzieć, gdzie mieszkał ten człowiek, aby go wysłać do domu w jakikolwiek sposób.

— Czy nie grozi nam niebezpieczeństwo?

— Tak... a jednak lepiej stawić mu czoło. Proponowałem sposób nazbyt brutalny... W nocy złożymy go na progu jego domu.

— Czy myślisz, że nam się to uda bez...

— Najważniejszą rzeczą jest, czy mieszka w spokojnej dzielnicy. Sprowadzisz dorożkę i pośle furmana po cygara, a tymczasem będziesz pilnował konia. Podczas nieobecności dorożkarza, ja wsunę trupa do powozu... gdy powróci, dzięki ciemności, niczego się nie domyśli.

— Ten człowiek mówił nam, że jutro powraca do Ameryki.

— Do djabła! prawda... Zapomniałem. Popatrzmy, czy niema na sobie listów, lub pugilaresu, zawierającego jego adres, lub też jakąkolwiek wskazówkę, gdzie nocowałby dzisiaj, gdyby żył jeszcze.

Obaj bracia otworzyli szafę i wyjęli trupa, którego zaczęli starannie obszukiwać.

W kieszeni był bilet jazdy do Ameryki i listy adresowane do P. Jerzego Depew (z Nowego Jorku), hotel Arnold, Finsbury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

straże twierdzy, jeśli porównamy, że dzisiaj, oczekiwanie na rozstrzygnięcie jej losu denerwuje już ogół, interesowany tylko ciekawością. Jakiż jest stosunek sił obustronnych? Sprawozdawca wojenny *Russk. Wied.* oblicza armję jenerała Nogi na około 100.000 — o ile jej ubytek podczas szturmów został uzupełniony, oraz około 800 dział. Ta armja rozporządza wszystkimi środkami potrzebnymi do operacji oblężniczych. Garnizon twierdzy—zdaniem tegoż korespondenta — liczy 20—25 tysięcy ludzi. Obliczeniom tym brak zdaje się wiarogodności, ale prawdopodobnie siły obustronne pozostają w takim do siebie stosunku, a stosunek ten pozwala Japończykom, przez zmianę pułków, szturmować ciągle, a zmusza Rosjan tymi samymi pułkami ciągle się bronić.

Należy zatem przypuszczać, że wiadomość o upadku Portu Artura spadnie niespodzianie, gdyż wobec ciągłego oczekiwania na nią spodziewając się jej od nieokreślonej bliżej przyszłości— nie myślimy o najbliższych dniach.

Naczelni wodzowie rosyjscy.

W Petersburgu oczekują przybycia admirała Aleksiejewa, który zabawić ma czas dłuższy w stolicy. Konferować będzie z carem i dostojnikami rządu. Partja jego w wyższych sferach, uważa się za pobitą, lecz nie daje jednak za wygranę i w czasie pobytu namiestnika Mandżurji w Petersburgu pracować będzie nad zwaleniem z nóg tryumfującego obecnie Kuropatkina, który, jeśli flota bałtycka przybędzie na Ocean Spokojny, obejmie także prawdopodobnie naczelne dowództwo i nad marynarką rosyjską. Tymczasem jest obecnie naczelnym wodzem całej armji lądowej. Na jego żądanie wydał car rozkaz wybrania po dwunastu oficerów z każdego pułku gwardji dla wysłania ich na pole walki. Po raz pierwszy dopiero od początku kampanji i gwardja carska, w tej szczupłej liczbie, weźmie udział w akcji wojennej. Namiestnictwo Aleksiejewa w Mandżurji będzie podobno tylko tytularnem po jego wyjeździe do Petersburga, a kierownictwo sprawami administracyjnemi całej prowincji spocznie w rękach Kuropatkina.

Jako następcę Kuropatkina w dowodzeniu I-szą armją mandżurską, wymieniają jedni jenerała Liniewicza, inni za informacjami dziennika *Matin*, wiarogodnemi — jak twierdzi — dotychczasowego dowódzcę wojsk okręgu wojennego odeskiego, jenerał Kaulbarsa.

Drobne wiadomości z wojny.

Język rosyjski w Japonji. Japończycy umieją po rosyjsku i znajomość tego języka oddaje im w obecnej wojnie nieraz znaczne korzyści i nieraz ze skutkiem posługiwali się nim czy to podczas służby wywiadowczej, czy gdy się rozchodziło o jakiś podstęp wojenny. Skąd przyszli oni do znajomości tego języka? Tajemnicę tę odsłania *Wiestnik armji mandżurskiej.* Pismo to podaje, że jak się okazało, od roku 1885 istnieje w Tokio osobna szkoła języka rosyjskiego, a nadto język ten jest wykładany w uniwersytecie tamecznym, w akademji wojskowej, w instytucie języków europejskich itd. Wogóle język rosyjski jest wykładany w 12 zakładach naukowych w Tokio i w 3 na prowincji.

Jak widać z tego, Japończycy przygotowując się do wojny, nie zapomnieli o niczem.

Korespondencje

Warszawa 27 października.

Warszawa z wierzchu spokojna — życie idzie zwykłym torem, to życie „urzędowe" warstw średnich, inteligentnych. Niemniej przeto pod tym zewnętrznym spokojem czuć wrzenie, tam w głębi, gdzie dotąd zawsze bywało cicho i martwo — u samego spodu, u samych podstaw — i w tem leży olbrzymia różnica obecnego nastroju od tego, jaki bywał niegdyś. Wypadki wybuchowe są sporadyczne tylko, ale dostatecznie wyraźne, aby służyły za wskazówkę tej odrębności nastroju warstw ludu, który po raz pierwszy poczyna wyrażać swą nienawiść głęboką do ciemiężców, po raz pierwszy okazuje jasną świadomość. Do tego dojrzenia jego, niespodziewanego dla wszystkich objawu przyczyniła się wojna obecna i ta rozpacz beznadziejna, jaką wywołują w nim ciągłe wysyłki na plac boju. W zeszłym tygodniu na Bielanach przyszło do zamieszek podczas ćwiczeń rezerwistów; błahy z pozoru powód, uderzenie przez podoficera jednego z powołanych na ćwiczenia wywołał wybuch nagły; uderzony, bez namysłu utopił bagnet w prześladowcy a to stało się hasłem do bójki między rezerwistami Polakami a Rosjanami, której wynikiem było 7 trupów nie licząc rannych. Winnych rozruchów aresztowano — ale na to byli zrezygnowani: „I tak mamy umierać (bo już nie wierzą oni, aby ztamtąd był powrót!) — to wolim umierać na własnej ziemi" — wołali. Poaresztowano ich i cicho w Warszawie, ani słowa w prasie, nawet ruskiej... toń się zawarła. Ale w dni kilka później znowu były rozruchy, znowu aresztowania — tym razem robotnicze. O zajściu w powiecie łowickim między żołnierzami a wieśniakami już wiecie. Mniejsza o powód — ale bądź co bądź i to był przejaw tej nienawiści cichej a wrącej w głębi...

I rzekłbyś, wrzenie to naszego ludu przeczuwają tam dalej w Rosji, bo tu i owdzie ton gazet rosyjskich poczyna być innym, sprawiedliwszym, a może tylko dyplomatyczniejszym. Nie wiem, czy w galicyjskich redakcjach zwrócono uwagę na artykuł *Grażdanina*, wyszły przed niedawnym czasem. „Jesteśmy świadkami — mówi to pismo — niezmiennie rzadkiego zjawiska. — Gazety i telegramy codzień przynoszą wieści o bohaterskich wysiłkach wojsk naszych, wśród szeregu nazwisk ludzi, co tam legli lub odznaczyli się mieści się zwykle znaczna liczba nazwisk ludzi różnej od nas wiary i różnej narodowości, ginących wraz z nami w tymże samym boju, z tąż samą walecznością, w tejże samej sprawie. I tychże samych ludzi, których posyłamy w ogień porowno z nami — jednocześnie nie chcemy postawić na równi z sobą w życiu naszem codziennem. Umierać na rowni z nami winni oni, dzielić nasze trudy i niebezpieczeństwa — ale żyć tak tylko, jak nam się podoba, aby żyli!"

Wogóle nie mija teraz prawie dzień, żeby nie przyszło do bójki z policją, pomimo, że znany ukaz Czertkowa nakazuje bezwarunkowo używanie palnej broni w starciu z ludem. Na rogatkach Wolskich robotnicy zatłukli kamieniami na śmierć policjanta, niestety katolika. Masowe aresztowania nic nie pomagają. Niema już teraz gdzie wysyłać „podejrzanych". Sybir zamknięty, a w guberniach środkowych i tak dosyć fermentu miejscowego. Wygnańcy z Królestwa wzmocniliby tylko siłę opozycyjnego ruchu.

Tak więc policja jest bezradna, a miotanie się Czertkowa zdradza tylko bezsilną złość. Zresztą nasz wielkorządca widocznie podupada na siłach i ustąpienie jego staje się codzień bliższem. Czertkow staje się również coraz drażliwszym na punkcie swojej powagi i niechętnie patrzy na każdą interwencję władz centralnych. Obecnie n. p. odwiedziny ministra oświaty Głazowa są mu wcale nie na rękę. Minister przyjechał do Warszawy dla zlustrowania tutejszych zakładów naukowych i zwiedza bardzo sumiennie szkoły i... cerkwie. Jeżeli zechce patrzeć okiem bezstronnego zwierzchnika, przekona się, że w Warszawie i w Królestwie na polu oświaty, jest wszystko do zrobienia. Uniwersytet warszawski nie ma ani zakładów naukowych, ani zbiorów, ani co najważniejsza profesorów. Katedry są pozajmowane przez różnych popowiczów, których jedyną kwalifikacją jest ich rosyjski szowinizm. Nie lepiej dzieje się w gimnazjach. O szkołach ludowych niema co mówić. Są one tak nieliczne, że blisko miljon dzieci jest pozbawionych nauki, a zresztą co może dać naszemu ludowi szkoła tak mu obca duchem i językiem wykładowym? To są wszystko fakta nie zbite; czy je minister zechce dojrzeć i uznać, to rzecz inna...

Zresztą na razie mamy i inne zmartwienia. Częściowa mobilizacja Królestwa rzuca na pastwę wojny nowe tysiące naszych rodaków. Dotychczas wybierano stąd oficerów i lekarzy, teraz przyszła kolej na szeregowców. Wkrótce nie będzie w Polsce rodziny, któraby nie wyczekiwała niespokojnie wieści z placu boju. Polaków widocznie przeznaczają na najniebezpieczniejsze stanowiska, bo lista polskich ofiar wojny jest już bardzo długa. Nic też dziwnego, że tysiące dezerterów opuszcza Królestwo chroniąc się do Niemiec i Austrji, jaki zaś jest nastrój tych rezerwistów, którzy nie zdołali uciec za granicę, o tem świadczy najlepiej fakt, że żołnierze wysyłani pociągiem z pod Częstochowy, wołali głośno z wagonów: niech żyje Oyama!

Bardziej zajmujące szczegóły z bieżącego życia Warszawy, nadeślę wam wkrótce.

Paryż, 25 października.

Debata w sprawie zatargu Stolicy apostolskiej z rządem francuskim. — Słowa p. Combes. — Odpowiedź p. Ribot. — Ogólny charakter tego posiedzenia Izby.—

Demon ziemi (Erdgeist).

Tragedja w 4 odsłonach.

Franka Wedekinda.

(Dokończenie).

II. Redaktor Schön człowiek w pełni sił męskiego rozwoju, powszechnie znany i uznany, właściciel wpływowego dziennika, stanowiącego pewnego rodzaju potęgę w sferze ogólnych interesów, zamierza uwieńczyć swoją karjerę żeniąc się z młodą panną z wyższych kół towarzyskich, którą zresztą kocha szczerze i głęboko, posiadając jej wzajemność. Po wielu przeszkodach ze strony rodziny narzeczonej, kochająca się para zaręcza się, a ślub ma nastąpić niebawem. — Przedtem jednak musi Schön zamknąć rachunki z przeszłością, aby jak się wyraża wprowadzić młodą żonę do czystego ogniska domowego. — W swoim czasie wydobył on był z nędzy i błota ulicznego małą dziewczynkę sprzedającą kwiaty po nocnych kawiarniach, posyłał ją do szkoły i łożył na jej wykształcenie, gdy ta jednak wyrosła na piękną i ponętną kobietę, stosunek ich wzajemny przybrał zupełnie odmienne formy i stał się, prawie wbrew woli Schöna, czemś najściślej związanem z jego życiem codziennem, mimo że myśli jego i uczucia zwracały się gdzieindziej. Te węzły rozwiązać musi przedewszystkiem rozpoczynając nowe życie.

Na szczęście udaje mu się wydać niebezpieczną i różnostronnie utalentowaną pupilkę za bogatego radcę sanitarnego starego doktora Golla, sam zaś oswobodzony i szczęśliwy zamawia u młodego malarza portret ubóstwionej narzeczonej. Przypadek sprowadza tam również dr. Golla, który chce mieć piękną Lulu sportretowaną w kostjumie Pierrota. Zostawszy sam na sam z malarzem, Lulu wyprowadzona z równowagi widokiem portretu rywalki (narzeczonej Schöna) puszcza wodze bujnemu temperamentowi, a wywierając niemiłosiernie całą siłę drażniącego swego uroku na młodym i niedoświadczonym artyście rozpoczyna z nim szalone gonitwy po pracowni. Nadchodzi niespodzianie dr. Goll, a zobaczywszy co się święci pada zabity apopleksją.

To pierwsza ofiara Erdgeista.

Z silnym współudziałem Schöna, Szwarc (malarz) zostaje wkrótce mężem Lulu dziedzicząc wraz z nią miljony dr. Golla. Szczęście jego niema granic. W naiwności swej i prostocie uwierzył w nieskażoną przeszłość żony, i w miłość jej ku sobie, i żyje w nieświadomości nie domyślając się z jak mętnego źródła pochodzi jego szczęście.

Mniej godnym zazdrości jest los Schöna. — Lulu trzymana pierwej na wodzy przez dr. Golla, korzysta teraz z nieograniczonej ufności męża, aby przywrócić dawny swój stosunek z Schönem; on zaś czując się wobec tego bezsilnym, postanawia wreszcie ostrzedz jej męża, w nadziei, że zyska w nim sprzymierzeńca. Rachuby jego jednak okazują się mylne. Biedny artysta, natura prosta i niezepsuta, usłyszawszy pierwsze słowa Schöna objaśniające mu prawdziwy stan rzeczy, doznaje okropnego olśnienia, a nie chcąc słyszeć ani rozumieć żadnych pocieszających argumentów zamyka się w pracowni i podrzyna sobie gardło brzytwą. Lulu zostaje powtórnie wdową.

Niebezpieczeństwo grożące szczęściu Schöna wzrasta. Nie mogąc już zwyczajną drogą znaleść męża dla Lulu umieszcza ją w teatrze, oddając na jej usługi rozległe swoje stosunki i stwarzając dla niej olbrzymią reklamę, w nadziei, że w ten sposób znajdzie się jaki wielbiciel, który zabierze i wywiezie gdzieś daleko, tego złego ducha jego istnienia. Lulu jest zachwycającą tancerką i nie brak jej wielbicieli, ale Schön unika stale teatru, aby nie uledz jej czarowi. Nie może jednak odmówić życzeniu narzeczonej, która pragnie widzieć wsławioną tancerkę, ukazuje się więc wraz z nią w loży na przedstawieniu, którego Lulu jest główną bohaterką. Dowiedziawszy się o tem Lulu wpada w szał oburzenia na myśl, że służyć ma za widowisko szczęśliwej swojej rywalce. Udaje więc omdlenie i zapowiada, że dalej tańczyć nie będzie; Schön w obawie skandalu wpada za kulisy usiłując brutalną niemal przemocą zmusić do posłuszeństwa oporną pupilkę. Nie obliczył się jednak z własnemi siłami, ani też z iście szatańskim wpływem jaki wywiera na niego każde zbliżenie się do tej kobiety, która oszołomiwszy i obezwładniwszy swoją ofiarę zmusza Schöna do napisania listu stanowczo zrywającego z narzeczoną. Być może, że scena ta nie jest dostatecznie umotywowaną psychologicznie, przyjąwszy jednak raz stanowisko autora, niepodobna odmówić głębokiej siły tragicznej, wprowadzonemu przez niego konfliktowi.

Od tej chwili katastrofa zmierza już szybko do końca; Schön biorąc Lulu za żonę wie aż nadto dobrze jakiem będzie domowe jego pożycie. Dręczony ciągłym niepokojem zupełnie zresztą umotywowanej zazdrości, chce raz w przystępie uniesienia zmusić Lulu do odebrania sobie życia wystrzałem z rewolweru, ta jednak korzystając z nieuważnego ruchu męża, zwraca przeciw niemu broń skierowaną do własnej piersi i zabija go pięciu wystrzałami. — Schön ginie z przekleństwem na ustach, kobieta demon Lulu zostaje by nowe mnożyć ofiary.

Proces Dautriche. „Ogniem i mieczem“ (*Par le fer et le feu*) w teatrze Sary Bernhardt.

Nie można sobie wyobrazić nic bardziej ubliżającego godności parlamentu francuskiego nad zachowanie się i słowa p. Combes'a w ciągu debaty nad polityką rządu w zatargu ze stolicą apostolską. Większość Izby jednakże — pomimo rozdwojenia, jakie w jej szeregach kiełkować zaczyna — uchwaliła porządek dzienny, zgadzający się poniekąd na jego wywody. Deklaracja premjera da się streścić jednem zdaniem: „Rozwód Kościoła z państwem jest nieuchronny“. Lecz kiedy rozwód ten ma nastąpić i w jaki sposób ma być przeprowadzony, tego prezes ministrów nie powiedział, nie przyrzekając nawet— domagającym się od rządu progresistom przedłożenia projektu do prawa w tym względzie — że złoży taki projekt. Ex-kleryk rozprawiał szeroko i długo, ale bardzo niejasno „o ludziach w błąd wprowadzonych“ i o „spólnikach“ oszustwa, czyli też oszukaństwa, a złośliwi tłómaczą wyrazy jego, jak następuje: że potrzebował spólnictwa większości do wprowadzenia w błąd i oszukania raz jeszcze opinji publicznej. To spólnictwo, od dawna nabyte czy zdobyte i tym razem pomoc mu przyniosło, co świadczy, że komedja, którą odgrywa dla utrzymania się przy władzy, trwać może dalej i dłużej, choćby do nieskończoności.

Usprawiedliwiając zerwanie stosunków z Watykanem, p. Combes — który zwykle topi przedmiot główny dyskusji w morzu dygresyjnych drobiazgów — zaczął opowiadać z najbłachszymi szczegółami od dawna znaną historję biskupów z Dijon i Lavalu. Ozdabiał ją przytem facecjami i żarcikami, które nawet w szanującem się pisemku humorystycznem wydałyby się zbyt jaskrawe, a które tylko grupa socjalistyczna na krańcowej lewicy witała śmiechem. Premjer zaś zdawał się lubować w tych ohydach. Dobierał wyrazy o dwuznacznem znaczeniu, pieprząc nadto i omaszczając brudnym tłuszczem podawaną przez siebie niezdrową potrawę, aż nareszcie niemal ogólny szmer wstrętu i niezadowolenia, zmusił go do traktowania na wpół poważnie rzeczy ze wszechmiar poważnych, a które powołały go na trybunę. Teza, przez niego wygłoszona, da się w następujący sposób zwięźle omówić. Stolica apostolska pogwałciła prawa konkordatu, powołując do Rzymu biskupów z Lavalu i Dijon; stawiając ich przed trybunałem, którego kompetencji państwo francuskie nie uznaje; zrzucając ich wreszcie ze stanowisk, bez upoważnienia i zezwolenia rządu. Zwłaszcza, co do biskupa Dijonu, interwencja nuncjusza była „błędem nie do darowania“.

Rząd nie mógł wahać się dłużej. Wezwał więc Watykan do cofnięcia w przeciągu dwudziestu czterech godzin listów, z zagrożeniem, iż — w razie odmowy — zerwie stosunki dyplomatyczne. Nie otrzymawszy zadośćuczynienia, odwołał z Rzymu pozostałą w nim resztę ambasady. Stolica apostolska zaś rozmyślnie depcze zobowiązania, wypływające z wielu dla niej niedogodnych paragrafów konkordatu. Mówca przytem oświadczył, że Papież toleruje, a nawet zachęca duchowieństwo do jawnego buntu, że „traktuje Francję, jak kraj podbity“, że sprzeciwiał się zawsze nominacjom miłych rządowi kandydatów biskupów; słowem, że doprowadził rzeczy do stanu, przy którym porozumienie się Kościoła z rzecząpospolitą stało się niemożliwe, wszyscy zaś, którzyby chcieli wynaleść *modus vivendi* między nimi, są albo ludźmi w błąd wprowadzonymi, albo spólnikami oszukaństwa. Zakończył zaś słowami: „Niech kto chce idzie sobie do Kanossy, co do mnie, mój wiek i moje upodobania nie pozwalają mi przedsięwziąć podobnej podróży“.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że mowa podobna, w gruncie rzeczy nic nie objaśniająca i nie zapowiadająca również żadnego planu, lub programu na przyszłość, a ziejąca gburowatością i sekciarstwem, jakkolwiek oklaskiwaną była na skrajnej lewicy, wywoływała jednak na prawicy i w centrum głośne protestacje, wrzawę, a nawet wygrażania wcale nieparlamentarne, któremi w swoich replikach niespodzianych i nieuzasadnionych szafował także i pan minister, chociaż następnie je cofał. Idea przewodnia burzliwego posiedzenia — pomimo głosowania i uchwały większości, o której wyżej wspomniałem — skrystalizowała się przecież dla honoru Izby po części w wystąpieniu Deschanela (zbyt może dyplomatycznem), głównie jednak w mowie Ribota, który stanowczo oświadczył: że Francja musi utrzymać relacje z potęgą duchową, jaką jest papiestwo, ponieważ nawet mocarstwa, o panującem w nich wyznaniu protestanckiem, uznają potrzebę posiadania reprezentantów w Rzymie.

Czy podobna zatem, aby naród katolicki, posiadający konkordat, mający obowiązek i interes bronienia katolików w odległych krajach, pozostających pod moralnym protektoratem francuskim, zrzekł się możności porozumienia się ze Stolicą apostolską. Nie cała wina zerwania leży po stronie Rzymu, należy więc nieporozumienie załagodzić i przywrócić normalne stosunki.

Nie mogę w krótkiej korespondencji, o charakterze przeważnie kronikarskim, streszczać całej mowy Ribota, zaznaczam więc tylko, że krytycyzm jej bardzo ścisły, pozbawiony cech partyjności, a przecież szczerze republikański rozbijał w puch marne argumenty i płytkie, rozumowania ex-kleryka, wnosząc do debaty tchnienie wyższej polityki, z jaką już dość dawno nie spotkaliśmy się w dyskusjach francuskiej Izby deputowanych.

Proces pułkownika Rollin, kapitana Mareschal, archiwisty wojskowego Dautriche i kapitana Francois, o którym w jednym z poprzednich moich listów wspomniałem, rozpoczął się dziś przed sądem wojennym, złożonym z jenerałów i wyższych oficerów, których nazwiska do ostatniej chwili były ogółowi nieznane. Nie wymieniam ich, bo nie przedstawiają dla czytelnika polskiego najmniejszego interesu. Są, jak mnie zapewniono, uczciwymi i honorowymi ludźmi, nie posiadają jednak żadnej wprawy w rzeczach i sprawach sądowych. Akt oskarżenia, napisany na podstawie śledczych badań przez kapitana Cassel-Rosenthala, kończy się wnioskiem, aby przestępstwo obwinionych, jako ściśle wiążące się z przestępstwem, dawniej popełnionem przez ich przełożonych, przedtem amnestjonowanych, połączyć z powyższą amnestją i uwolnić zupełnie od wszelkiej odpowiedzialności. Lecz, jak donosiłem, Rollin, Mareschal, Dautriche i Francois nie zgodzili się na to, sami zażądali sądu jawnego, na którym mogliby wykazać swoją niewinność, a jenerał Dessirier, gubernator wojenny Paryża, zgodził się na ich żądanie. Rozprawa, dziś zaledwie zaczęta, przeciągnie się prawdopodobnie dość długo, jest bowiem — jak to już wskazywałem — politycznie zawikłaną i wymagać będzie powołania licznych świadków.

Kończę mój list sprawozdaniem o wykonaniu „Ogniem i mieczem“ (*Par le fer et par le feu*), dramacie w pięciu aktach i dwunastu obrazach, wysnutym z prześlicznej powieści Henryka Sienkiewicza i przedstawionym na scenie teatru Sary Bernhardt. Na afiszu figuruje jeden tylko z autorów, p. Maurycy Bernhardt, syn znakomitej aktorki, wiadomą jednak jest rzeczą, że układał go z nim wspólnie p. B. Kozakiewicz. Zaznaczam od razu, że utwór odniósł olbrzymi sukces, dzięki swoim epicznym i scenicznym zaletom, oraz niezrównanie pięknym dekoracjom, które po każdej niemal zmianie, wywoływały grzmoty oklasków. Dla nas Polaków posiadały one urok szczególniejszy, przypomniały nam bowiem krasę kraju rodzinnego, odtworzonego bardzo wiernie, z malarskiem odczuciem ukraińskiego pejzażu, ludowej i wielkopańskiej naszej architektury, tudzież z wielkim nakładem umiejętności, talentu, wiedzy archeologicznej i dekoratywnej sztuki. Ureżyserowanie dzieła było pyszne. Kostjumy barwne i bogate, zachwycały oczy. Grę aktorów — przeciętnie i jak dla Francuzów — można nazwać dobrą, chociaż brakło jej niekiedy polskiego majestatu i polskiej, posuwistej zamaszystości z dawnych czasów, zastąpionej francuską elegancją, połączoną z pewną skocznością, jakiej przodkowie nasi nie znali. Szczery humor Zagłoby zakolorowany był jowialnością gaskońską. Na publiczność paryską jednakże, gra (zresztą bardzo zdolnych artystów) wywierała jak najlepsze wrażenie, a publiczność, o której mówię, składała się z wszystkiego, co tylko Paryż posiada najinteligentniejszego i najdystyngowańszego. Słowem, całość widowiska wypadła świetnie i pozostawia po sobie jak najmilsze wspomnienie. „Ogniem i mieczem“ grane ma być także w Bordeaux i Marsylji. *L. S.*

ZE ŚWIATA.

Co jedzą Japończycy? Zajmujące szczegóły o odżywianiu się Japończyków znajdujemy w książce Amerykanina Hanckoka pt. „Wychowanie fizyczne w Japonji“. Japończycy, dzięki swemu systemowi wychowania fizycznego, znają choroby tylko w starości i to rzadko. Niemoc fizyczną Japończycy uważają za rzadkie zjawisko, za kaprys przyrody, jak np. cielę o dwóch głowach... Pomimo małego wzrostu, Japończycy są najwytrwalszym narodem na świecie; ich żołnierze, jak tego dowiedli w Chinach r. 1900, mogą dokonywać marszów dwa razy większych, aniżeli żołnierze europejscy. Japończycy nie używają prawie wcale mięsa, a że nie hodują bydła na mięso, nie mają także mleka. Masło w Japonji spotkać można tylko w puszkach blaszanych, przywiezione z Australji lub Stanów Zjednoczonych. Wogóle pokarmy japońskie można podzielić na cztery kategorje: ryż, jarzyny, ryby i owoce. Japończycy jedzą ogórki gotowane, a kapustę, na surowo; gotują rzodkiewkę, a jedzą „pure“ z marchwi surowej.

Autor był przy obiedzie robotników, pracujących przy ładowaniu węgla w porcie Nagasaki. Ciężka to była robota, a polegająca na tem, że ustawieni w długi łańcuch mężczyźni, kobiety i nawet dzieci, podawali sobie jedno drugiemu paki z węglem. Każda paka ważyła 30 do 50 funtów, ale robota szła pośpiesznie, robotnicy gawędzili wesoło i śmiali się. W południe robotnicy wzięli się do obiadu. Wtedy Amerykanin postanowił zbadać, czem się żywią robotnicy japońscy przy ciężkiej pracy.

Zapytał jednego, który mógł uchodzić za Herkulesa japońskiego, co ma na obiad. Robotnik pokazał coś zawiniętego w kawałek materji niebieskiej. Było tam: jabłko, pomidor i cebula.

— To wszystko? — zapytał zdumiony Amerykanin.

— Ma się rozumieć. Teraz nie jadłbym więcej. Pozostaje nam jeszcze pięć godzin roboty.

Siedząca obok kobieta miała na obiad garstkę ryżu gotowanego w blaszanem pudełeczku, także ze trzy łyżki; druga wydostała z zawiniątka dwa pomidory i maleńki placuszek ryżowy. — Amerykanin zapytał pierwszego robotnika, co jadł na śniadanie.

— Coś bardzo smacznego — odparł zapytany — filiżankę ryżu i kilka kawałeczków ryby.

— A co jeść będziecie wieczorem po robocie?

— Nie wiem, to należy do żony. Zapewne ugotuje ryby, do sałaty, czosnku i ogórków, a może rzodkiewek. Ale przedtem pójdę do łaźni. Węglarz bez kąpieli nie może wrócić do domu.

Amerykanin bywał i w domach prywatnych, u ludzi, którzy mogliby sobie pozwolić na zbytek, lecz i tu widział taką samą wstrzemięźliwość, ten sam brak mięsa i nabiału. Pito tylko bardzo dużo herbaty.

* *
*

Zniknięcie p. Włodzimierskiej. Znana z afery hr. Milewskiego, p. Cecylja Włodzimierska, zniknęła nagle z Wiednia.

* *
*

Edison zachorował na taką samą chorobę, wywołaną działaniem promieni Röntgena, która pozbawiła już życia jego pierwszego asystenta. Z Nowego Jorku donoszą, że skutkiem doświadczeń z promieniami Röntgena, ukazały się na ciele Edisona liczne rany, na które medycyna nie zna lekarstwa. Uczony uważa stan swój za beznadziejny.

* *
*

Koszta tracenia w Szwajcarji. — W pięknem miasteczku nad jeziorem Genewskiem, Morges, stałej siedzibie Ignacego Paderewskiego, znaleziono niedawno rachunki kata tamtejszego, z roku 1434 i 1435. Wygrzebał je z archiwów miejskich w Turynie pewien uczony i ogłasza je w październikowym zeszycie *Revue historique Vandorse*. Najciekawszy jest wykaz kosztów, poniesionych przy straceniu fałszerza monet Arnolda de Buissiballaz z Liège, który został ugotowany żywcem w Morges. Na tę barbarzyńską egzekucję wydano: za kocioł do ugotowania przestępcy w wodzie i oliwie 10 florenów, za żelazną obręcz do przytrzymywania głowy skazańca 20 soldów, za trzy fury drzewa do podpalenia pod kotłem 9 soldów, za 4 dzbanki oliwy dla polewania głowy rzeczonego Arnolda 20 soldów, za tygielek do gotowania oliwy 1[illegible] soldów, za przewóz kata i jego osobiste wydatk[illegible] 1 floren, za świadectwo 18 szlachciców, któr[illegible] zeznawali w tym procesie 2 floreny. Niepodobn[illegible] wyliczać wszystkich cyfr tej krwawej rubryki Suma jej wynosi 20 florenów 6 soldów.

stopad wynosi **w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 K. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: **„Protegowani Panny de Landrellec“** przez **Remy Saint-Maurice.**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 23 niedziela po Świątkach. Marcelina, Zenobji męczenników i Gerarda; w poniedziałek Wigilja Lucylli męczenniczki i Antonina biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 27, zachód przypada o godz. 4 minut 20, długość dnia godzin 9 minut 53.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Chrzanowa piszą do nas: Walne zgromadzenie członków chrzanowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się dnia 6 listopada b. r. o godz. 4 popołudniu w sali rysunkowej szkoły męskiej w Chrzanowie, z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Wyjaśnienie nowego statutu. 3) Wybór prezesa, tegoż zastępcy i reszty członków zarządu. — 4) Pogadanka na temat: Nauczyciel ludowy wobec hasła: „Popierajcie przemysł krajowy!“ 5) Wnioski członków. — Za komitet: *Makuch*, *Woźnowski*, *Polaczek*.

W Oświęcimiu aresztowano w piątek niejakiego Bogusławskiego, podającego się za syna naczelnika poczty w Koluszkach, a pochwyconego na gorącym uczynku kradzieży z ołtarza w miejscowym kościele. Bogusławski bawił przed kilkoma dniami w Krakowie, właśnie w czasie, kiedy okradziono z wotów kościół w Podgórzu i wtedy był on w posiadaniu pieniędzy.

Nareszcie! Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 listopada 1904 r. zmienia się dotychczasową nazwę stacji „Nowy Targ-Neumakt i G.“ na „Nowy-Targ“.

W ten sposób stało się wreszcie zadość słusznemu życzeniu polskiej ludności. Ale kiedy przyjdzie kolej na Żywiec przezwany dotychczas tak niefortunnie „Saybuschem?“

Ślub. W Częstochowie odbył się dnia 22 b. m. ślub dra Wincentego Kuźniara, lekarza okręgowego w Grębowie, z panną Stanisławą Mortko.

KRAKÓW 30 października.

Z Uniwersytetu komunikują nam: Wybrany w czerwcu b. r. Dziekan Wydziału filoz. prof. dr. Maksymiljan Kawczyński zrezygnował z tej godności wskutek nadwątlonego dłuższą chorobą stanu zdrowia. Wydział filozoficzny wybrał w miejsce profesora Kawczyńskiego Dziekanem na rok szkolny 1904/5 prof. filologji klasycznej dra Leona Sternbacha.

Poświęcenie zakładu p. Żurowskiej. Zakład Stow. opieki nad opuszczonemi dziećmi im. F. Żurowskiej na Zwierzyńcu po wybudowaniu i urządzeniu został wczoraj poświęcony przez ks. prałata dra Bandurskiego wobec licznych osób duchownych i świeckich. Miasto Kraków reprezentował I wiceprezydent p. Chyliński.

Nowy budynek parterowy z czerwonej cegły o 8-miu oknach frontowych, posiada 3 ubikacje na sypialnie o 70 łóżkach, dwie ubikacje szkolne, kaplicę, a w suterenach kuchnię, jadalnię i pralnię. Dom otacza gustowny parkan sztachetowy, a przed domem stoi figura N. M. P. Niepokalanego poczęcia, dłuta S. Badnickiego.

Kalendarzyk niedzielny. Dziś w niedzielę 30 października:

W kościele św. Anny konkluzja uroczystości św. Jana Kantego.

Teatr miejski: pop. „Skromny Kazimierz“, wieczorem: „Demon ziemi“.

Teatr ludowy: pop. „Pospolite ruszenie“, wieczorem: „Matka Polka“.

Chromofotoskop (ulica Florjańska): „Podróż na światową wystawę w St. Louis“.

Kalendarz katolickich stowarzyszeń robotniczych. Biała. W niedzielę dnia 30 b. m. zebranie w polskiem stowarzyszeniu rękodzielniczem. Wykład: „Społeczna działalność Kościoła“.

Żywiec. Zebranie niedzielne odbędzie się dnia 30 b. m. w Stowarzyszeniu „Przyjaźń“. Wykład: „Stowarzyszenie „Przyjaźń“ wobec diecezjalnej organizacji katol. Stowarzyszeń“.

Kraków. *W poniedziałek* dnia 31 b. m. posiedzenie komitetu wykładowego.

We czwartek pogadanka w „Przyjaźni“ krakowskiej. Wykład: „Ubezpieczenie robotników w Austrji“.

W piątek zebranie prezesów krakowskich Stowarzyszeń i ich delegatów.

Stowarzyszenie katol. Stróżów zaprasza wszystkich swych członków na zebranie, które się odbędzie w niedzielę dnia 6-go listopada. Porządek dzienny: 1) Petycja stróżów do magistratu, 2) Kasa zapomogowa i pogrzebowa. Początek o godz. 2 i pół po południu w „Domu Robotniczym“.

„Przyjaźń“ krakowska urządza w niedzielę dnia 6 listopada przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: Student na wędrówce“ i „Wybory do rady miejskiej“. Po przedstawieniu zabawa.

Stowarzyszenie „Kasa pogrzebowa“ katol. Stowarzyszeń zawiadamia swych członków, iż dnia 7-go listopada odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele N. P. Marji za zmarłych członków. Godzinę oznaczy się później.

Z „Lutni“. W koncercie „Lutni“, który odbędzie się dnia 14 listopada b. r. w sali hotelu „Saskiego“, weźmie udział znana śpiewaczka lwowska p. Marja Mokrzycka. Odśpiewa ona nieznaną w Krakowie arję Bethovena „Ah perfido“ w towarzyszeniu orkiestry 13 p. p. pod osobistą batutą kapelmistrza p. Hocka. W koncercie tym, zaprezentuje również prof. Bylicki utwory Liszta, zaś orkiestra uwerturę Edwarda Lalo „Król się bawi“, będącą wyrazem modernistycznego kierunku sztuki muzycznej we Francji. Jak zwykle, większą część programu obejmować będą produkcje chóru, który prócz śpiewu a capella, wykona w połączeniu z solistami i orkiestrą Balladę Moniuszki „O Florjanie Szarym“ z instrumentacją Zyg. Noskowskiego, chór Krzyżaków z opery „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego, oraz „Sonet“ Wagnera.

„Chór akademicki“ przygotowuje na współudział swój w Wieczorze artystycznym, który odbędzie się 7 listopada w teatrze miejskim, nieśpiewane dotychczas pieśni: Swierzyński: Melodje ludowe; Berson: „Oj matulu bzy nam kwitną“; Bursa: „Gdzież to jedziesz Jasiu?“ — Bilety będą sprzedawane w sklepie Grigara od soboty d. 29 października.

W Kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 11 przed południem zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt akad. Kleczkowskiego pt. „Komeńskiego: Labirynt świata“ (część 1.) 3) Dyskusja. — Dla niecztonków wstęp 20 hal.

Koncert Gemmy Bellincioni, który odbędzie się 31 b. m. w sali Sokoła, ma następujący program: Giordano, Arja z op. Andrea Chemier, Bellini, arja z op. Norma, arja z op. Carmen, odśpiewa Gemma Bellincioni, która nadto zaprodukuje pieśni Masseneta, Tostiego, Denzy i i.

Pani Klara Czop-Umlauf, sympatycznie znana pianistka, odegra Stojowskiego Theme Varie varie, Poldiniego Ponpée valsante i Vogricha Staccato-Caprice, zaś prof. Karol Skarżyński odegra Sonatę f-dur Ryszarda Straussa.

Początek koncertu o godz. wpół do 8 wieczorem. Bilety sprzedaje kancelarja Towarzystwa muzycznego w niedzielę w południe i w poniedziałek w zwykłych godzinach.

Sprawa Angelusa. Aresztowany pod zarzutem oszustwa taksator lombardu Angelusa Franciszek Limanowski odstawiony został do aresztu śledczego sądu krajowego karnego.

W mieszkaniu prywatnem Angelusa odbyła się policyjno-sądowa rewizja.

Ryby morskie. Na Małym Rynku w umyślnie zbudowanej nie wielkiej hali w stylu zakopiańskim, otworzył p. Ludwik Szul handel świeżemi rybami morskiemi z Nordenham przez Tow. „Nordsee“. Ryby przychodzą zamrożone w całych sztukach. Obok ryb morskich po cenie od 60 halerzy aż do 5 kor. za kilogram, hala sprzedaje także ryby żywe z wód słodkich, rzek i stawów. Z morskich ryb znajdują się obecnie na składzie: Łupacz (najtańsza ryba morska) kablion, łosoś, flondra, ostrzygowiec, okoń, złoty skarp, sola i brasa.

Prócz tego są na okaz niejadalne: Młot. drątwa i wilk morski. Ten ostatni bywa także jadalny. Tow. „Nordsee“ obiecuje także na okaz dostarczyć rekina.

Ceny ryb morskich za jeden kgm. łososia 80 hal. kobllo 88 hal., łupacz 60 hal., okoń 70 hal., flondra 1 k. 12 hal., łosoś wędzony 1 k. 60 hal., łupacz wędzony 1 k. 40 hal.

Z ulicy Dietla piszą do nas: Mieszkamy tak blisko śródmieścia, płacimy podatki takie same jak i inni mieszkańcy Krakowa, a jednak ze zazdrością wspominamy o obywatelach najmniejszych miasteczek galicyjskich. Nie mówię już o okropnych nieporządkach na ulicy Wielopole, o kupach gruzu i ziemi leżących na chodniku i tamujących przejście; ale w dodatku przez całe lato mieliśmy świat prawdziwie zabity deskami, przez ogrodzenie wystawy metalowej. Znosiliśmy to bez szemrania dla dobra publicznego. Tymczasem wystawa się skończyła, a my po dawnemu jesteśmy odgrodzeni od miasta, ale teraz przez błoto; chcąc dostać się do mieszkań musimy brodzić po kostki w błocie, o jakiem niema wyobrażenia szczęśliwy mieszkaniec Dębnik lub Grzegórzek.

Oby ten głos, nie był głosem wołającego na puszczy!

Guzy na moście. Drewniany bruk kostkowy, na moście zwierzynieckim zaczyna się psuć, tworzą się wyboje i wklęsłości, a w połowie mostu po stronie prawej, wyskoczyły nawet dwa olbrzymie guzy wysokie na półtorej stopy i tworzą przeszkodę dla komunikacji kołowej. Władza budowlana powinnaby zawczasu zarządzić „wycięcie“ tych guzów.

Taksy dorożkarskie. Ku wygodzie publiczności zarządzono by taksy dorożkarskie, przyklejone na silnej tekturze, umieszczone były wewnątrz pojazdu w osobno na to sporządzonych skórzanych torebkach. Zarządzenie to spowodowała okoliczność, iż „kulturna“ publiczność nieraz targowała owe taksy, niekiedy pozwalała sobie na najnieprzyzwoitsze dopiski.

Obława policyjna w nocy z piątku na sobotę dostarczyła aż 52 nowych lokatorów do kaźni pod telegrafem. Pomiędzy aresztowanymi jest kilku notorycznych złodziei, bardzo niebezpiecznych dla cudzej własności.

Razem było pod telegrafem 72 lokatorów przymusowych.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 30 października o godzinie 3 po południu: „Skromny Kazimierz“, krot. w 3 akt. A. Mars'a i M. Desvallières (ceny zniżone).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Demon ziemi“, dramat w 4 akt. F. Wedekinda.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę 30 października po południu: „Pospolite ruszenie“, farsa w 4 akt. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (po raz trzeci)

W niedzielę wieczorem: „Matka Polka“, dramat w 4 aktach Turzymy.

Sejm krajowy.

Lwów 29 października. Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu petycyj, zgłosili interpelacje posłowie Szwed, Krempa, ks. Bohaczewski i Ostapczuk. Nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o

Włościach rentowych.

Pos. Oleśnicki oświadczył, że występuje przeciw projektowi ustawy z dwóch względów: narodowych i osobistych. Ze względów narodowych dlatego, bo ustawa naruszyć może interesa narodu ruskiego; z osobistych, bo gdy na początku sesji oświadczył się przeciw włościom rentowym, zarzucono mu, że oświadczenie to podyktowane jest względami agitacyjnymi. Mówca przechodzi następnie poszczególne paragrafy i stara się wykazać, że w ustawie nie ma tendencji przyjścia z pomocą włościaństwu, a ma ona na celu pomódz drobnej szlachcie. Ustawa — zdaniem mówcy — nie doprowadzi do celu t. j. do wytworzenia średniej własności, bo § 12 projektu przypuszcza współwłasność, a w konsekwencji możliwość procesów i rozdział współwłasności.

Dalej zarzucił mówca niekompetencję Sejmu co do uchwalenia tej ustawy, która narusza prawa nabyte na podstawie ogólnej ustawy cywilnej, poczem krytykował te paragrafy projektu, które zawierają postanowienia o komisji rentowej i podniósł, że prawa i obowiązki nakreślone tej komisji, są zbyt elastyczne i szerokie. Projektowana ustawa ma na względzie cele kolonizacyjne, a dowodem tego są postanowienia samej ustawy i opinja, jaką wydało ministerstwo w ogólnych uwagach do pierwszego projektu, przedłożonego w swoim czasie ministerstwu. Mówca zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że przeciw projektowi ustawy o celach politycznych i szkodliwych dla włościaństwa, będą Rusini jak najenergiczniej występowali.

Pos. Skołyszewski żalił się na to, że w projektowanej ustawie nic nie można zmienić, gdyż rząd odrzuciłby całą ustawę. Następnie skreślił przykre położenie większej i średniej własności w naszym kraju. Powodem tego położenia — zdaniem mówcy — jest po części szkoła, która zamiast przysposabiać młodych ludzi do pracy na roli, kieruje ich tylko do karjery

biurokratycznej. Ziemiaństwo nasze przedstawiałoby inny obraz, gdybyśmy mieli ludzi czynu i obowiązków. Omawiając samą treść projektowanej ustawy stwierdził, że ma ona na celu utrzymanie znikającej harmonji między własnością wielką a małą, stwarzając typ drobnej własności średniej, lub też większej własności włościańskiej i umożliwiając właścicielom tych gruntów przetrzymanie ciężkich czasów, w którychby bez pomocy utrzymać się nie mogli.

Dalej podniósł, że akcja obecna ma na celu wzmocnienie żywiołu polskiego i dlatego stronnictwo mówcy przyjmuje ją bez względu na to, że pochodzi ona od magnatów. Przyjmuje ją dlatego, gdyż jest szczerze polską. Dalej wykazywał szkodliwość zbytniego rozdrabniania gruntów, co wytwarza proletarjat rolny, proletarjat, znajdujący się we warunkach bytu daleko trudniejszych, aniżeli proletarjat bezrolny, który może znaleść zarobek gdzieindziej. Wkońcu zaznaczył, że z ustawy o włościach rentowych korzystać będzie tak włościanin polski, jak i ruski. Przemówienie swe zakończył apelem do komisji rentowej, by przepisy ustawy wykonywała zgodnie z potrzebami włościaństwa.

Przed przystąpieniem do odroczenia posiedzenia zabrał głos marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i przemówił mniej więcej w te słowa:

„Jutro święto narodowe, odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Mamy więc sposobność oddać cześć pamięci wieszcza, mamy też sposobność wznieść myśl naszą na wyżyny Jego ducha i zagrzać serca nasze pod wpływem tego ducha miłości, którego wniósł w nasz naród Adam Mickiewicz. Wśród szarego życia codziennego podnoszą się serca nasze i ożywią tym pomnikiem, który nietylko jest pomnikiem Adama Mickiewicza, ale także pomnikiem naszej narodowej chwały. W takiej chwili nie braknie zapewne i braknąć nie może i Sejmu krajowego. Sądzę, że przypomnienie to wystarczy, abyśmy wszyscy jutro pod pomnikiem się znaleźli".

Na tem o g. 1 m. 30; popoł. odroczył marszałek posiedzenie do godz. 2 m. 30.

Lwów 29 października. O g. 2 m. 50 marszałek otworzył ponownie posiedzenie. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja ogólna nad ustawą o włościach rentowych.

Zabrał głos członek Wydziału kraj. dr Pilat.

Mówca stanął w obronie projektu ustawy o włościach rentowych i stwierdził, że Wydział kraj. w pracy swej nie kierował się względami na jednostronne korzyści narodowe, lecz wyłącznie na korzyści ekonomiczne i społeczne, jakich spodziewa się z tej ustawy Sejm i Koło polskie. Celem ustawy jest jedynie wpływać stopniowo na ukształtowanie się własności ziemskiej i przeciwdziałać rozdrabnianiu jej. Proponowana ustawa stwarza możność wprowadzenia włości rentowych w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia średniej własności. Mówca zakończył prośbą o przyjęcie projektu ustawy.

Dr Korol zwalcza ustawę, oświadczając, że jest ona bardzo niepopularną wśród narodu ruskiego.

Godz. 4 pos. Korol mówi dalej.

WOJNA.

Nad Szaho.

Londyn 29 października. (Tel. wł.) Obie armje stoją naprzeciw siebie równoległymi frontami o długości 30 wiorst. Codziennie odbywają się dalsze starcia. Noc z 27 na 28 przeszła względnie spokojnie. Rankiem 28-go zaczęły się rozlegać rzadkie strzały armatnie, a wkrótce potem salwy karabinowe. Bitwa zawiązuje się na lewem skrzydle.

Port Artura.

Londyn 29 października. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że słyszano tu silny huk dział od strony Portu Artura. Sądzą, że Japończycy ostrzeliwują stojące w basenie wewnętrznym okręty rosyjskie, gdyż świeże zdobycie dwóch szańców, pozwoliło im ogień działowy kierować wprost na okręty.

W ostatnich dniach nie przybyła do Czifu żadna dżunka, gdyż blokada portu jest nader ostra.

Ustąpienie Aleksiejewa.

Charbin 29 października. Rozkaz namiestnika jenerała-adjutanta Aleksiejewa: „W wykonaniu Najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości, wyjeżdżając do Petersburga, serdecznie dziękuję wszystkim stopniom floty oceanu Spokojnego za ich istotnie pełną poświęcenia dziesięcio-miesięczną służbę bojową na morzu, połączoną z nieprzerwanymi, a pełnymi niebezpieczeństwa i ciężkimi trudami przy niszczeniu min nieprzyjacielskich na swoich drogach, ochronie naszego wybrzeża i przywrócenia zdatności bojowej okrętom, uszkodzonym w walkach z nieprzyjacielem. Uważam za obowiązek szczególnie podziękować wszystkim marynarzom Portu Artura, którzy jednocześnie z wyżej zaznaczoną bojową ich działalnością, złączywszy się jednomyślnie z dzielnem wojskiem, swojemi działami, wytrzymałością i znajomością rzeczy na pozycjach twierdzy przyczyniają się do skutecznego, a bohaterskiego oporu przed naciskiem zaciętego wroga".

Petersburg 29 października. Ros. Aj. telegr. oświadcza, że rozpowszechnione zagranicą wiadomości o antysemickich rozruchach we Wilnie są nieuzasadnione. W gubernji wileńskiej panuje zupełny spokój, a powoływanie rezerwistów odbywa się w zupełnym(!) porządku.

Balfour o sytuacji.

Southampton 29 października. Premier Balfour we wygłoszonej wczoraj przed wyborcami mowie oświadczył w sprawie zażegnania konfliktu ros.-ang. przez ustanowienie międzynarodowego trybunału rozjemczego, że obie strony zgodzą się na taki trybunał specjalny, utworzony według postanowień konwencji hagskiej. Rząd ros. przyobiecał zarządzić śledztwo, zarządził zatrzymanie we Vigo, odpowiedzialnej za zajścia koło Hull części eskadry bałt. Odpowiedzialni za to oficerowie nie odejdą do Azji wschodniej, a winni będą sądzeni i dostatecznie ukarani. Równocześnie wydała Rosja polecenie, celem przeszkodzenia powtórzenia się podobnych zajść.

W dalszym ciągu owej mowy powiedział premier: Wypadki dni ostatnich wywołały zaniepokojenie nietylko wśród narodu angielskiego w całym świecie, ale i w Europie cywilizowanej. O ile można dziś powiedzieć, ubolewania godne zajście tragiczne nie zakończy się jedną z wielkich wojen narodowych, które są wprawdzie od czasu do czasu konieczne, lecz zawsze pozostawiają smutne następstwa i powstrzymują ogólny postęp ludzkości i cywilizacji. Wojna między wielkiemi mocarstwami zawsze kryje w sobie niebezpieczeństwo dla państw neutralnych. Ktokolwiek był jeszcze w zeszłym tygodniu uważał za możliwe, iż okręt, którego załoga zajmuje się spokojną zarobkową pracą, będzie przez inny okręt wojenny innego państwa ostrzeliwany i zniszczony. O wypadkach koło Hull podano dwa rozmaite opisy. Stanęło na tem, że sprawa będzie przedłożoną międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, który z obu opisów jest prawdziwy.

Balfour wskazał na to, że Anglja z jak największą skrupulatnością spełnia swe obowiązki, jako państwo neutralne, ale drwi z twierdzenia, iż flota rybacka może wykonać atak torpedowy na wojenną flotę rosyjską. Flota ta zresztą oddaliła się od swego przepisanego kursu o 30 mil. Byłoby więc prostym absurdem przypuszczać, że komendant owych wrzekomych torpedowców właśnie sobie wyszukał stanowisko w pośród flotyli rybackiej, aby zaatakować Rosjan, którzy zabłądzili. Nie, tam nie było wcale okrętu japońskiego. Najbliższy okręt japoński znajdował się wówczas w odległości — 14.000 mil, a opowiadanie ros. admirała jest wynikiem bujnej fantazji.

Car zgodził się na śledztwo, które wykaże prawdziwy stan rzeczy. Rosyjska dyplomacja pracuje wprawdzie powoli, lecz dziś trudności zostały pokonane i wojny, bez narażenia honoru naszego na szwank, uniknęliśmy. Nie można było przecież dopuścić, aby admirał z eskadrą odbywającą tak daleką podróż, jak z Petersburga do Władywostoku, mógł po tych zajściach dalej bezkarnie jechać. Cieszę się, że rząd rosyjski stanął na naszem stanowisku, które podziela zresztą cały świat cywilizowany.

Rosja przyrzekła poczynić wszelkie zarządzenia, aby podobny wypadek się nie powtórzył; rząd i car wyrazili ubolewanie; rząd przyrzekł zapłacić znaczne odszkodowanie i zatrzymać w Vigo okręty, które przewinienia się dopuściły, jak również, odpowiedzialnych oficerów i świadków. Śledztwo zostanie zarządzone i wszystkie osoby, uznane za winne, zostaną ukarane. Tylko w ten sposób należało postąpić, inaczej bowiem świat handlowy byłby narażony na ogromne niebezpieczeństwo.

Każda flota, która w ten sposób swoje prawa pojmuje, jak flota Rożdiestwieńskiego, powinna być prześladowaną i niszczoną.

TELEGRAMY.

Powstanie Hererów.

Berlin 29 października. (Tel. wł.) *Berl. Tybl.* donosi, że w południowo-zachodniej Afryce toczą się rokowania pokojowe, które zdają się zapowiadać pomyślny obrót. Rząd stawia za warunek pokoju wydanie przewódzców rokoszu.

Z Bałkanu.

Sofia 29 października. (Tel. wł.) Rząd jest zaniepokojony coraz częstszem naruszaniem granicy przez wojsko tureckie. W okolicy Küstendili żołnierze tureccy napadli kilka wsi bułgarskich i zabili kilku mieszkańców. Rząd założył energiczny protest w Konstantynopolu.

Sofia 29 października. Na otwarcie kongresu narodowców bułgarskich przybyło z całego Księstwa do 3,000 ludzi.

Proces pani Herwey.

Leoben 29 października. Dziś przed południem rozpoczął się proces przeciw pani Herwey, oskarżonej o bigamję i fałszywe meldowanie się. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchiwano oskarżoną, która oświadczyła, że do winy się nie poczuwa.

Konferencja pokoju.

Haaga 29 października. (Tel. wł.) Mocarstwa przyjęły zaproszenie prezydenta Roosevelta na nową konferencję pokoju. Odbędzie się ona w listopadzie w Haadze.

Wielki pożar.

Hamburg 29 października. Wielki pożar zniszczył wczoraj zabudowania fabryczne Tow. eksploatacji oleju. Ogień rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Oliwa płynęła kanałem płonąc. Wiatr przeniósł ogień przez kanał do zabudowań Tow. konsumcyjnego. Cała produkcja zniszczona. — Szkodę obliczają na dwa miljony. Nic nie było zabezpieczone.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje anstr. zakładn kredyt. 674·75, Akcje węg. 785·—, Akcje Anglobanku 283·25, Akcje Unionbanku 543·25, Akcje Länderbanku 454·—, Akcje koleji państw. 660·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tytoniowe 339·—, Akcje Alpiny 489 50, Losy tureckie 132 25, Ruble 254·—.

Cukier (silny) 37·25—40 — spirytus (ustal.) 49·80—50, nafta niezmieniona.

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie dyplomowana warszawska krawczyni. 3217
Ul. Stachowskiego L. 5 II p.
K. GŁUCHOWSKA.

S. PIOTROWICZ
FABRYKA KONIKÓW
3204
Kraków, Floryańska 8.



Kraków, Floryańska 8.
Koniki na biegunach, kółkach i laskach.

Meble nowe

trwałe, tanio, niżej kosztów do sprzedania, artystycznie olejno malowane, (secesyjnie) hygieniczne, nierozmakalne, do jadalni i sypialni komplet. Także same komody w dowolnej jakości, od 6 do 12 złr. Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie 16, przy Krakowie. 3223

Zarząd dóbr Straszęcin
pod Dębicą 3351 2 3
poszukuje ogrodnika i stelmacha.
Obydwie posady są na ordynaryę.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, — odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.
Waśniewski i Łuczko
Podgórze, przy Krakowie.
3181 2 0

Uczeń gimnazyum poznańskiego z kilkuletnią praktyką
udziela lekcyi
i konwersacyi w języku niemieckim. Zgłoszenia w biurze „Pracy“ Kraków, ul. Sławkowska 21. 3343 2 3

H. Bogdanowicz

CHIRURG,
bandażysta i ortoped.
z Pragi, poleca swój
ZAKŁAD
Bandażo-orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze 3182



Piękny dom

z budynkami gospodarskiemi, ogrodem owocowym i warzywnym, oraz **trzy morgi** dobrej ziemi, w małem miasteczku, blisko kolei, **jest tanio do sprzedania.** — Wiadomość: „W. S.“ poste restante Gdów. 3300 2 4

W. E. Fuhrman w Żywcu
wysyła
STARE żółte SADŁO
po wiejsku szyte za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 2 15

Źródłem siły dla wszystkich

którzy czują się zmęczeni i wycieńczeni, nerwowi i pozbawieni energii, których siła żywotna skutkiem umysłowego lub fizycznego przepracowania się zużyła się, lub dla tych, którym niszczące choroby i ciężkie wysiłki umysłowe zmniejszyły odporność, jest

2962 7 26

Sanatogen

Przez 2000 przeszło lekarzy wszystkich cywilizowanych krajów jako najskuteczniejszy środek uznany.

Do nabycia w Aptekach i Drogeryach. — Broszury darmo i opłatnie od Bauera & Cie., Berlin SW. 48.

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I, Fleischmarkt 1.

OSTRZEŻENIE!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe, eleganckie, modne, ciepłe, lekkie, trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi

u Zygmunta Chilli krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi się również za ugodą na raty. Na prowincyę wysyła się na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary. 3081

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych! Jestem wdowa po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. — Pogrążona jestem w największej nędzy i wyniszczona 10-letnią chorobą mej córki, już cztery la a jak nie opuszczam prawie łoża boleści, jestem tak ubogą, iż nie mam nawet kawałka suchego chleba, aby się pożywić, uboższa niż najlichszy żebrak. Błagam przeto serca litościwe, ażeby raczyły się zmiłować nad nędzną staruszką, liczącą przeszło 70 parę lat, a ja na słabych i chwiejących się nogach pójdę do Matki Boskiej Cudownej na Piasku i tam ze łzami błagać będę o zdrowie dla moich dobrodziei. Za dni kilka pozbawiona będę mieszkania, którego nie jestem w możności zapłacić. Z szacunkiem
Rozalia Wiekerek, ul. Czarnowiejska 21

Dywany Perskie

w wielkiej ilości nadeszły
do Magazynu towarów wschodnich
Dr. Nieć i Spółka
Kraków, Rynek gł. L. 25 (obok Banku Galicyjsk.)
O łaskawe zwiedzenie uprasza się. 3189 12 0

PIERWSZA W KRAKOWIE
Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
posługująca się parą 3306 3 5

uskutecznia szybko i dokładnie czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej i męzkiej sprutej lub w całości, czyści bardzo pięknie dywany, portyery i firanki białe i kremowe i wykonuje wszystko w krótkim czasie, punktualnie i po cenach bardzo umiarkowanych.
Kraków, plac Maryacki L. 9. *J. W. TRZETIAK.*

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM"
H. Bartmańskiego i Spółki
Kraków, ul. Grodzka L. 22,

Skład wszelkich środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i ginekologicznych w wielkim wyborze,
poleca własnego wyrobu: 2846 8 8

ESSENCYĘ ŁOPIANOWĄ
znany, znakomity środek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. „Jedynie prawdziwa w oryginalnem opakowaniu“. Flakony po 1 i 2 korony.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera
Wyborny środek w cierpieniach piersi i gardła, usuwa nawet zastarzały kaszel, chrypkę, zaflegmienie i t. p. Pakiecik 40 hal.

OCET TOALETOWY
(Vinaigre de toilette) wyrabiany na sposób francuski, wygładza cerę i usuwa wszelkie plamy i zaczerwienienia. Rozpylony odświeża powietrze. Cena flaszki 3 kor.
Przesyłki pocztowe załatwia się odwrotnie.

---

200 centn. metrycznych
BARDZO DOBRYCH
kartofli

do sprzedania po **2 złr. 40 ct. za cetn. metr.** loco Skawina Plebania. Wiadomość w handlu A. Zegadłowicza w Krakowie, Mały Rynek. 3356 2 2

Poszukuję kasy wertheimowskiej

małej, stojącej, Nr. 00. — Zgłoszenia pod adresem: „Kasa“ poste restante Kraków. 3338 7 6

Wyborny miód pszczelny
(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 3353 2 25

Rutynowana nauczycielka
muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2892

Na kapustę!
Beczki winówki

świeżo wypróżnione, wielkości od 100 do 300 litrów, **tanio do sprzedania**. — Wiadomość ulica Długa L. 44, I. piętro. 3278 7 0

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE, 3284 0 0
wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej L. 3, i od ulicy Poselskiej L. 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy . . .	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „ . . .	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny . . .	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „ . . .	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy . .	Kor.	4·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „ . .	Kor.	6·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny . . .	Kor.	3·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „ . . .	Kor.	5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy . .	Kor.	6·—
Za 6 egzemplarzy „ „ „ . .	Kor.	10·—
Karty korespondencyjne za 12 egzemplarzy.	Kor.	2·40

Z poważaniem **Franciszek Kryjak.**

---

6 miesięcy na próbę

Tylko **2 złr.** wraz z futerałem i łańcuszk.



wysyłam każdemu, mój znany w całym świecie
patentowany kotwicowy
REMONTOIR systemu ROSKOPF
z oryginalną plombą

36 godzin idący, z emaliow. cyferblatem, z imit. czernemi, stalowemi kowertami — i zobowiązuję się po 6 ciu miesiącach, napowrót go przyjąć i zapłaconą kwotę bez żadnych potrącań napowrót odesłać.

Tysiące listów pochwalnych świadczą o wartości tych silnych zegarków. **3 letnia pisemna gwarancya.** Oryginalna cena fabryczna, wraz z łańcuszkiem i futerałem **zł. 2**, za 3 sztuki **zł. 6.** Z podwójną kowertą **zł. 3·40.** Z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, Papieża Piusa X, orłem państwowym, pięknem polowaniem, lub krajobrazem 15 ct. więcej.

Wysyła za pobraniem pocztowem główny skład:
I. S. Roskopfuhrenfabrik 2916 5 0
Max Böhnel
zegarmistrz, Wiedeń IV/11 Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych.
Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ i wielki złoty medal Paryż 1904.
Ostrzeżenie. Ostrzega się przed zachwalanymi przez małych zegarmistrzów blaszakami, i nie dać się zwieść jarmarcznej reklamie, a zwracać baczną uwagę na istniejącą od 64 lat moją firmę.

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 3212
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILUNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . .	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg.	„	3·—

! Herbata z Brodów !

Tani Sklep Chrześcijański
„pod Kościuszką“
Kraków, ul. Mikołajska L. 1

poleca na obecną porę: **Materje wełniane, flanelki, barchany, Bluzki i Halki gotowe. Koce, kapy i chodniki. Bielizna** męska i damska własnego wyrobu. — **Wyprawy ślubne.**
CENY BARDZO NIZKIE i STAŁE. 3195
Sklep w niedziele i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Konkurs.

Przy Magistracie w Grybowie wakuje posada **weterynarza** miejskiego za płacą rocznych kor. 1200 i wynagrodzeniem za oględziny bydła przed wydaniem paszportu.

Reflektujący o tę posadę zechcą zgłosić się w terminie do 15-go **listopada 1904 r.** 3367 1 3

Grybów, 28 października 1904.

Burmistrz:
Dr. Jakubowski.

6 miesięcy na próbę



wysyłam mój prawdziwy **Systemu Mayera** patent. kotwicowy

Roskopf-remontoir 3336

wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem za pobraniem

– 2 złr. –

Najlepszy zegarek do codziennego użytku dla każdego. Trzy lata piśmiennej gwarancyi. W razie niespodobania zwrot pieniędzy. Jedyna wysyłka przez główny skład związk. fabryk zegarków Roskopf

LEOPOLD MAYER
c. k. urzędowy taksator, **WIEN XIV,** Mariahilferstrasse 187/63.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Remontoar goldinowy (2 kop.) 3·50 złr.
„ męski srebrny . 3·50 złr.
„ damski „ . . 3·50 złr.
Łańcuszek srebrny . . . . 1.— złr.
14 kar. złoto (Remontoar damski 9.— złr.
(Obrączki ślubne szt. 3.50 złr.) i wyżej.
Zegary pendułowe od 4·50 zł. i wyżej.



W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI

blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1,
poleca 3342
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 60 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą
ANTONI BRONISZEWSKI
— i —
Bracia Trembeccy
w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7

podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, — oraz poleca wielki wybór **pomników i grobowców** po cenach bardzo przystępnych. 2770

Przy cierpieniach żołądka

braku apetytu, paleniu w piersiach (zgadze), zatwardzeniu, osłabieniu żołądka, złemu trawieniu i innych przypadłościach żołądka mogą być

Krople żołądkowe Brady'ego (przedtem Mariacelskie)

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, z najlepszym skutkiem zastosowywane. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K. —.80. Flaszka podwójna K. 1.40.

UWAGA! Ażeby przy zakupnie otrzymać tylko te, przez Publiczność od dziesiątek lat ogólnie znane pod nazwą „Krople Mariacelskie" — a nie liche jakieś naśladownictwo, proszę żądać wyraźnie „Bradego krople Mariacelskich" — opakowanych w czerwone pudełko, które musi być opatrzone marką ochronną z wizerunkiem Matki Boskiej i prócz tego podpisem: *C. Brady*.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie niema, wysyła Centralny skład C. Brady, apteka, Wien I., Fleischmarkt, za pobraniem lub zaliczką K. 5 sześć małych K. 4.50 trzy duże flaszki opłatnie. 3369 1 5

MAGAZYN MEBLI
i Zakład Tapicersko-dekoracyjny
pod firmą 3110 5 10
STANISŁAW STACHOWSKI
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
pod firmą FR. NOWIŃSKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 14, Telefon 248,

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa, — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf

Zakład zaopatrzony jest w **nowe, wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. 3243

Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc.

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe
TADEUSZA Hr. ŁUBIEŃSKIEGO W ZASSOWIE
pod Czarną poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna

polecają olbrzymie zapasy **flanc** szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.

PRZEDSIĘBIORSTWO
zakładania parków, ogrodów spacerowych i sadów.
PRZEDSIĘBIORSTWO
wysadzania dróg drzewami owocowemi.

Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. 3099

Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

R. DITMAR
w Krakowie, Rynek główny,

poleca: **Lampy wszelkiego rodzaju** jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarni, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw, posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmuję zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.

Palniki ze siatką do spirytusu.

Piece naftowe bez rur i komina niedymiące się, do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące w różnych wielkościach.

Naftę niceksplodującą salonową, oraz prawdziwą amerykańską. W abonamencie jak zwykle taniej. Od 5 litrów wzwyż z odstawą do domu. 3174 4 0

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 1934
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia c.k. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Prawdziwy kotwicowy złoty (doublé)
Remontoir-Roskopf-Savonnet.



Te najnowsze zegarki „Roskopf" mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „doublé" kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudne do odróżnienia. 2697 5 6

Cena złr. 5·—.

Do tego łańcuszek ze złota doublowanego złr. 1·50. Do każdego zegarka daje się 3-cio letnią piśmienną gwarancyę. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem.

Józef Spiering
Wiedeń I., Postgasse 2-48.

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.



Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

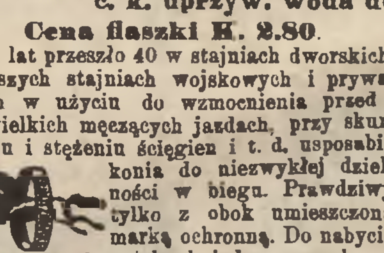
Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 2789 6 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Wielka nagroda na wystawie światowej w Paryżu w r. 1900.
Kwizdy Płyn Restytucyjny
c. k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki K. 2.80.



Od lat przeszło 40 w stajniach dworskich, większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich męczących jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien i t. d. usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustr. cenniki gratis i franco.

Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg., król.-rum. i książ.-bułg. dostawca Dworu, aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1438 1 20

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej.
3298 PIERWSZA KRAJOWA PAROWA
FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA
Langier i Spółka we Lwowie
otworzyła **w Krakowie, przy Placu WW. Świętych Nr. 1**

KANTOR PRZYJĘCIA
wszelkich materyj jedwabnych i wełnianych, futer, piór oraz nieprutych i prutych ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojskowych i urzędniczych, portier, firanek, dywanów i t. p.
do chemicznego czyszczenia i farbowania.
Wykonanie szybkie i dokładne. Ceny przystępne.

NAUKA KROJU.

szkole kroju i szycia dyplomowa- krawczyni J. Zabielskiej przy ul. Krzyża Nr. 1 zaczął się kurs, na óry codziennie przyjmuje się zgło- nia. Dla niezamożnych zniżone ceny. tanio nabyć można **formy** pasowane do figury. 3290 2 8

Osoba młoda

ająca się dokładnie na gospodarstwie ejskiem prasowaniu i kuchni, w o- le co wchodzi w zakres gospodar- przyjmie **posadę** na plebanję we dworze zaraz. Poste restante raków, pod lit. „B. Z.". 3335 2 3

ajlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

niej o 50 procent od cen sklepowych!!



Maszyny Singera do szycia, o najlepszem wykończeniu, skutkiem czego odpowiadają od- nośnym celom, dla ja- kich bywają nabywane. Maszyna ręczna z po- krywą i polskim pod- ręcznikiem 42 koron. — na z pokrywą 50 kor. Nożna pier- niowa z pokrywą 78 kor. Nożna troszpułkowa z pokrywą 92 koron. ancya na 5 lat. Sprzedaż za 5-cio prawną poręką. Zadatek 15 kor. za pobraniem kolejowem. Ko- dencya polska. Skład fabryczny maszyn do szycia i rowerów **Rundbakin**, Wiedeń IX/1, tensteinstr. 23. — Katalog maszyn szycia bezpłatnie. 3157 3 7

Bogato zaopatrzony **Magazyn lorów** męskich jakoto; paltotów innych i męskich, futer, wszelkich ań dla Panów Studentów itp. poleca T. Publiczności na sezon jesienny zimowy, po bardzo niskich cenach. JCIECH SEJMEJ Kraków, Stolarska 6.

3119 8 0

Poleca **rozmaite wyborowe gatunki Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza po cenach najprzystęp- niejszych.**

2845 9 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Na mocy Najwyższ. polecenia Jego ces. i król. Apost. Mości.

XXXVI. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne dobroczynne cele tej połowy Państwa.

Niniejsza **LOTERYA PIENIĘŻNA**, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera **18.435 wygranych** w gotówce, ogólnej wartości **512.980 koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron** gotówki.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904. — Cena losu **4 kor.**

Losy są do nabycia: W Oddziale Loteryi państwowej Wiedeń III., Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w Urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc. Listy ciągnień dla nabywców za darmo. — Losy będą wysyłane wolne od opłaty pocztowej. 3360 1 10

Z c. k. Dyrekcyi wypłat Loteryjnych. Oddział Loteryi państw.

ANGIELSKIE akcyjne TOWARZYSTWO

„CUNARD" w LIWERPOLU

przewozi **najtaniej** i **najwygodniej** pasażerów i towary **z Tryjestu do Nowego Jorku.**

Następujące parowce odchodzą z Tryjestu:

„PANNONIA" dnia 12-go Listopada 1904 r.
„ULTONIA" „ 26-go „ „
„SLAVONIA" „ 10-go Grudnia „ „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. krakowskiem

JÓZEF EILE Lwów, Brajerowska 6. 3214

P. T.

Z dniem dzisiejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność Krakowa i okolicy, że otwieramy

Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego

przy ul. Zwierzynieckiej L. 4 (obok drukarni Anczyca)

pod firmą 3031 5 7

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

Magazyn nasz utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu.

Przyjmujemy zamówienia na wszelkie rodzaje obuwia i wykonujemy takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość w cenach przystępnych.

Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, będzie naszem staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności, która nas swem zaufaniem zaszczycić raczy.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się za firmę

Zarządca Spółki W. KORTA.



Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancją roczną

PRACOWNIA MECHANICZNA Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej L. 48 obok kościoła św. Piotra, telefon Nr. 306. 3205

Tłumaczenie.

Bank austryacko-węgierski.

XXVII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu **lutym 1905 r.**

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do **środy 30 listopada 1904 r.**, dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1904 datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia, członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 27. października 1904.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Deutsch
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:

a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;

b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu. 3366 1 1

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie